Dziś 6 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 16 (291 bis Ł) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — wtorek, dnia 15 grudnia 1936

Abdykacja Edwarda VIII kosztuje prawie 2 miljardy złotych

Londyn. (Tel. wł.). Londyńskie koła gospodarcze obliczyły straty, spowodowane abdykacją króla Edwarda VIII na 60 do 70 miljonów funtów szterlingów, czyli na 1500 do 1800 miljonów złotych. W sumie tej nie są wliczone straty, które poniosły z powodu abdykacji poszczególne dominja i kolonje.

W okręgu włókienniczym Manchesteru stało się bezużytecznemi ponad 80 proc. materjałów, przygotowanych na uroczystości koronacyjne, w które wtkane są inicjały Edwarda VIII i jedwabi.

Straty, poniesione przez przemysł porcelanowy oszacowuje się na 300 tysięcy funtów. Niektóre mniejsze firmy ogłosiły już upadłość.

W Yorkshire w przededniu bankructwa znajduje się wielka wytwórnia metalowa, która ma na składzie 700 tysięcy medali z podobizną Edwarda VIII. Straty, poniesione przez fabryki sukna w Manchester ocenia się narazie w przybliżeniu na zgórą 3 miljony funtów.

Sam fakt, że pani Simpson po oficjalnym wybuchu kryzysu konstytucyjnego opuściła Anglję, oznacza ogromną stratę dla różnych konfekcyjnych i galanteryjnych firm londyńskich w Mayfair. Obliczono, że liczne zakupy, jakie pani Simpson czyniła w owych magazynach i jeszcze liczniejsze zakupy, jakie dla naśladowania jej czyniły rozmaite mieszkanki Londynu, przyniosły magazynom tym dochód w kwocie jakichś 200 tysięcy funtów szt.

Jubilerzy londyńscy oceniają swoje straty conajmniej na 3 miljony funtów.

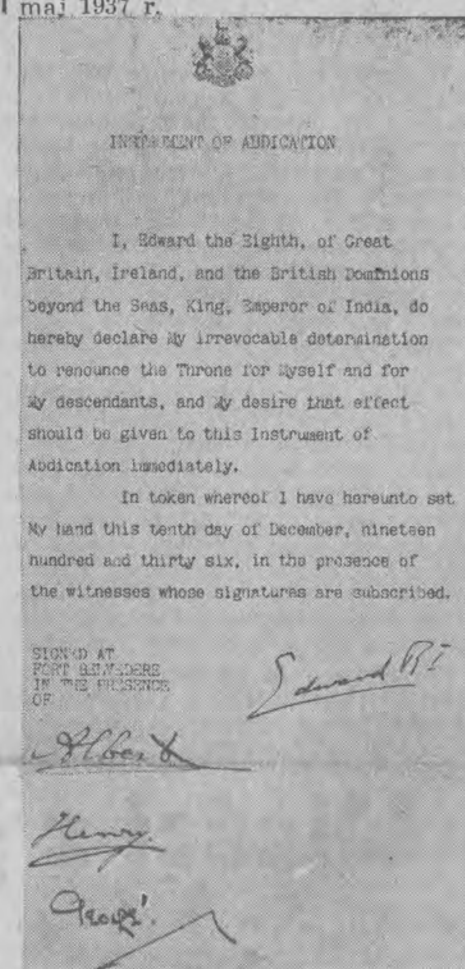
W związku z tak tragicznym dla gospodarki angielskiej bilansem, przypomina się na łamach prasy londyńskiej rozstrzygnięcia władz sądowych, jakie zapadły swego czasu w związku z odłożeniem terminu koronacji króla Edwarda VII, spowodowanem jego chorobą. Wówczas to sądy rozstrzygnęły, że osoby, które wpłaciły już zgóry pieniądze za miejsca zarezerwowane w oknach, na balkonach, czy też na trybunach, nie mają prawa do otrzymania z powrotem tej gotówki, z drugiej zaś strony niezapłacone jeszcze kwoty nie mogą być zaskarżone.

Towarzystwo asekuracyjne Lloyds wstrzymało już w ubiegłym tygodniu wszystkie ubezpieczenia przeciwko odsunięciu terminu, lub zupełnemu odwołaniu koronacji króla Edwarda VIII. Premje owych ubezpieczeń dosięgły niedawno olbrzymiej wysokości 50 proc. asekurowanej gotówki.

Fachowcy oceniając na wiele miljonów funtów szt. straty, jakie przez ostatnie epokowe wydarzenia w Anglji poniosła również gospodarka całego świata, zainteresowana w mniejszej lub większej mierze w uroczystościach koronacyjnych, zapowiedzianych na maj 1937 r.



Król Jerzy VI opuszcza swoje prywatne mieszkanie przy Piccadilly nr. 145, by, w mundurze admirała, wziąć udział w posiedzeniu rady koronacyjnej w pałacu St. James, odbytem w sobotę popołudniu. Rada koronacyjna proklamowała jednomyślnie, że „wielki i potężny książę Albert Fryderyk Artur Jerzy obecnie z łaski Bożej jest naszym jedynym panem, jako król Jerzy VI, któremu my z całego serca i w pełni pokory wierność i stałe posłuszeństwo przysięgamy".



INSTRUMENT OF ABDICATION

I, Edward the Eighth, of Great Britain, Ireland, and the British Dominions beyond the Seas, King, Emperor of India, do hereby declare My irrevocable determination to renounce the Throne for Myself and for My descendants, and My desire that effect should be given to this Instrument of Abdication immediately.

In token whereof I have hereunto set My hand this tenth day of December, nineteen hundred and thirty six, in the presence of the witnesses whose signatures are subscribed.

SIGNED AT FORT BELVEDERE IN THE PRESENCE OF

Edward RI

Albert

Henry

George

AKT ABDYKACYJNY EDWARDA VIII

„Ja, Edward VIII, król Wielkiej Brytanji, Irlandji i zamorskich dominjów brytyjskich, cesarz Indyj, obwieszczam niniejszem moje nieodwołalne postanowienie rezygnacji mojej i moich potomków z praw do tronu, a równocześnie moje życzenie, aby ten akt abdykacji otrzymał natychmiastową moc obowiązującą.

Dokument poniższy podpisałem własnoręcznie w dniu dzisiejszym, 10 grudnia 1936 roku, w obecności świadków, których podpisy znajdują się poniżej.

Edward VIII.

Podp. w Fort Belvedere w obecności: Albert (ks. Jorku), Henry (ks. Gloucester), George (ks. Kentu).'

Podróż ks. Windsoru

Paryż. (PAT). Z Boulogne donoszą, że książę Windsor przybył tam w sobotę na pokładzie torpedowca „Fury" o godz. 15,55.

Londyn. (PAT). W sobotę o g. 20.38 b. król Edward wsiadł w Boulogne do pociągu pośpiesznego, jadącego do Zurychu.

Bazylea. (PAT.) Pociąg pospieszny Boulogne—Bazylea, do którego doczepiony był wagon salonowy b. króla Edwarda, przybył do Bazylei w niedzielę o godz. 6,30 rano.

Po krótkim postoju, pociąg ruszył w dalszą drogę do Austrji przez Zurych.

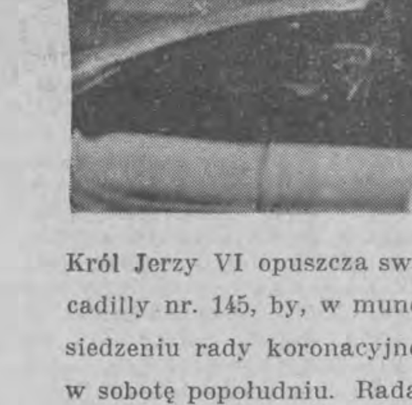
Ks. Windsoru odbywa podróż w towarzystwie osobistego sekretarza, detektywa prywatnego i agenta Scotland Yardu.

Podczas przejazdu przez terytorjum szwajcarskie pociągiem jechało kilku agentów policji szwajcarskiej. O godz. 8-ej rano pociąg przybył do Zurychu.

Nowa wojna domowa w Chinach

Zbuntowany generał uwięził Czang-kai-szeka, wroga Sowietów i przyjaciela Japonji

Nankin. (PAT.) Oficjalnie potwierdzona jest wiadomość o zatrzymaniu marszałka Czang-Kai-Szeka jako zakładnika w Sian-Fou.



Uwięziony marszałek Czang-kai-szek.

Marszałek Czang-Sueh-Liang, stojący na czele buntu, aresztował również kilku innych przedstawicieli władz nankińskich. W liczbie aresztowanych znajduje się minister spraw wewnętrznych Czaing-Tso-Pin.

Rząd nankiński po posiedzeniu, które zakończyło się o późnej godzinie w nocy, wydał manifest do narodu chińskiego, wymierzony przeciwko zdrajcy marszałkowi Czang-Sueh-Liangowi, który został odwołany ze stanowiska naczelnego wodza wojsk, działających przeciwko komunistom. Czang-Sueh-Liangowi rozkazano, by przekazał dowództwo nad podległemi mu wojskami władzom centralnym.

Londyn. (PAT.) Według informacyj Reutera z Tokio, wraz z Czang-Kai-Szekiem aresztowano w Sian-Fou 5 innych generałów, podległych rządowi nankińskiemu.

Pekin. (PAT.) Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne pomiędzy Pekinem a Sian-Fou zostały przerwane.

W Pekinie otrzymano nowe szczegóły, dotyczące zamachu stanu. Na czele powstania w Sian-Fou stał gen. Liu-Totsuan, dowódca 105 dywizji oraz gen Tan-Kai. Obaj wymienieni generałowie dowodzili dawniej armją mandżurską, na czele której stał marszałek Czang-Sueh-Liang. Ich wrogi stosunek do marszałka Czang-Kai-Szeka był znany od dawna.

Podczas strzelaniny liczni oficerowie i generałowie armji chińskiej zostali zabici. Wojska Czang-Sueh-Lianga panują nad sytuacją w Sian-Fou, ale wojska nankińskie rozlokowane w południowej części prowincji Szang-Si, zaczęły już marsz na Sian-Fou.

W ciągu dwóch lub trzech dni nastąpi prawdopodobnie pierwsze starcie pomiędzy wrogiemi armjami.

Szanghaj. (PAT.) Czang-Sueh-Liang wysłał do ministra wojny Hoy-

ing-Szing depeszę z zawiadomieniem, że Czang-Kai-Szek jest zdrowy i nie zagraża mu żadne niebezpieczeństwo. W depeszy wyrażona jest również zgoda na wysłanie, celem wszczęcia rokowań, do Sinan-Fu, Australijczyka Donalda, doradcę Czang-Kai-Szeka.

Pekin. (PAT). Czang-sueh-linag, żądając reorganizacji rządu nankińskiego wysuwa następujące trzy postulaty: Wypowiedzenie wojny Japonji, współdziałanie z chińskiemi wojskami czerwonemi i przymierze z Z. S. R. R. Pekińskie koła polityczne twierdzą, że władze całego szeregu chińskich prowincyj byłyby skłonne do poparcia polityki Czang-sueh-lianga.

Szanghaj. (PAT). Pomimo wielkiego zaniepokojenia co do losu marszałka Czang-kai-szeka, w kołach chińskich panuje przekonanie, iż marszałek żyje. Rząd zamierza okrążyć Sian-fou.

Londyn. (Tel. wł.). Pani Czang-Kai-Szek otrzymała w Nankinie telegraficzne zawiadomienie od gen. Czang-Sueh-Lianga, że małżonek jej został zatrzymały w Sian-Fu i że życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. W Nankinie budzi obawy los zastępcy ministra wojny, Czen-Czenga, który należał do najwybitniejszych dowódców i polityków wojskowych, oraz członków komisji wojskowej i jako taki rokował duże nadzieje na przyszłość. Dotąd brak o nim wszelkich wiadomości.

Wśród więzionych przez zbuntowanego generała Czang-Hsu-Lianga znajduje się również minister spraw wewnętrznych rządu nankińskiego, oraz liczni dowódcy okręgowi prowincji Fukien i Honan-Hupe i Szeudzi.

Japonja widzi rękę Sowietów

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi: Według niepotwierdzonych wiadomości prasowych, pochodzących z Pekinu, marszałek Czang-Kai-Szek został zabity przez powstańców. Depesze, otrzymane od cudzoziemców, mieszkających w Pekinie, zdają się potwierdzać te wiadomości.

W depeszach z Nankinu dzienniki podają zarządzenia, wydane przez centralny rząd chiński, nakazujące aresztowanie marszałka Czang-Sueh-Lianga i pozbawiające go wszelkich zaszczytów i urzędu, jaki zajmował.

Powstańcy wysunęli trzy żądania: 1) niezwłoczne wszczęcie działań wojennych i wypowiedzenie wojny przeciw Japonji, 2) przywrócenie terytorjum Mandżurji, 3) powrót do polityki Sun-Yat-Tsena, uznającej komunizm.

Według informacyj z Szanghaju, wraz z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem aresztowano: gen. Czau-Szao-Lianga, gen. Szao-Litzu, gen. Czu-Czian-Huo, niedawno mianowanego gubernatorem prowincji Hupeh, gen. Czen-Czenga, dowodzącego wojskami, zwalczającemi bandytyzm, gen. Cziang Fang-Czena, gen. Cziang-Tso-Pinga, byłego ambasadora w Tokio, gen. Yang Fu-Czenga i gen. Czen-Czao-Yuanga.

Po otrzymaniu oficjalnych wiadomości o wybuchu rebelji, rząd nankiński ogłosił stan wojenny.

Wszystkie wiadomości, nadchodzące z objętych powstaniem miejscowości, podlegają surowej cenzurze.

„Niszi-Niszi-Szimbun" donosi z Nankinu, iż centralny rząd chiński polecił gen. Hu-Czung-Nanowi i gen. Liu-Czihowi niezwłoczne rozpoczęcie działań przeciwko powstańcom.

Wiadomość o buncie wywarła wielkie wrażenie w chińskich kołach finansowych. Giełdy w Szanghaju i większych miastach chińskich prawdopodobnie będą zamknięte w poniedziałek.

Tokio. (PAT). Agencja Havasa charakteryzując sytuację polityczną w Japonji w związku z ostatniemi wydarzeniami w Chinach donosi:

Obserwatorzy japońscy, określający wydarzenia w Sian-fou jako „zamaskowaną interwencję sowiecką w Chinach" wypowiadają pogląd, iż była ona oddawna przygotowywana, a przyśpieszenie jej nastąpiło z powodu zawarcia paktu japońsko - niemieckiego. Mówią o bliskiej dymisji ministra spr. zagr. Arity, lub nawet gabinetu Hiroty, którego sytuacja jest rzekomo poważnie zagrożona.

Jak wiadomo, partje polityczne, koła parlamentarne i prasa od szeregu tygodni atakują politykę Arity, a w szczególności zbliżenie z Niemcami i Włochami, uważając, iż doprowadziło ono do rozbicia rokowań nankińskich.

Urzędnicy skarbowi z wizytą u nacz. red. „I. K. C."

Kraków. (Tel. wł.). Kraków przeżywa obecnie swego rodzaju sensację, którą jest wizyta urzędników skarbowych u naczelnego redaktora „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", Marjana Dąbrowskiego.

„Nowy Dziennik" tak o tem pisze: „Wczoraj w godzinach rannych do mieszkania naczelnego redaktora i wydawcy „I. K. C.", Marjana Dąbrowskiego, wkroczyli urzędnicy urzędu skarbowego i opieczętowali wszystkie jego ruchomości i obrazy. Grozi mu również opieczętowanie ruchomości w Warszawie".

Jak podaje to samo pismo, red. Marjan Dąbrowski zalega z podatkami na sumę 400,000 zł.

Polskiego nauczyciela zamordowano w Brazylji

Porto Alegre. (PAT.) Donoszą z Getulio Vargas, że kolonista Lazzarotto znalazł na polu trupa, którego rozszarpały kruki.

Zawiadomiona policja ustaliła — na podstawie fotografji i innych dokumentów, porozrzucanych w odległości 20 m — że nieboszczykiem jest obywatel polski, Bronisław Drewniak, zamordowany w barbarzyński sposób. Drewniak był nauczycielem w szkołach polskich w Irahy, Boa Vista do Erechim i ostatnio w 13 de Maio.

Ponieważ zamordowany był widziany w towarzystwie niejakiego Apparicio Machado, na głównym trakcie z Getulio Vargas do Erebengo, przeto policja aresztowała tego osobnika.

Machado przyznał się z cynizmem, że zamordował Drewniaka w celu kradzieży.

Zeznania jego zostały potwierdzone znalezieniem walizki zamordowanego w mieszkaniu zbrodniarza.

Morderstwo wywarło silne wrażenie wśród członków kolonji polskiej, którzy Drewniaka dobrze znali i lubieli.

Ucieczka oszustów

Katowice (AZS). Sprawa oszustw na szkodę skarbu państwa i spółek akcyjnych „Wirek" oraz „Godula", popełnionych przez dawnych niemieckich dyrektorów tych towarzystw — inż. Jungelsa i dr. Gorolla przy współdziałaniu dyrektora Górnośląskiego Towarzystwa dla Budowli Przemysłowych „Gotab" w Katowicach Agosta Vidora, który przez wystawianie fałszywych rachunków dopomógł tym dyrektorom do „wygospodarowania" z obu spółek na cele swego tajemniczego funduszu dyspozycyjnego zgórą 500.000 zł, nie została zakończona. Wyrok pierwszej instancji, skazujący Jerzego Jungelsa na półtora roku, Vidora na 8 miesięcy więzienia i uwalniający dr. Gorolla, zatwierdzony przez sąd apelacyjny, wobec wniesionej przez prokuratora i oskarżonych kasacji, został przez Sąd Najwyższy uchylony i przekazany sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia w innym składzie. Tymczasem wypuszczeni na wolną stopę oskarżeni, dyr. Jungels za kaucją 80.000 zł, a reszta bez — zbiegli zagranicę. Agost Vidor jest obecnie kupcem w Budapeszcie, a dr. Goroll prowadzi kancelarję adwokacką w Bytomiu i tam też Jerzy Jungels uzyskał stanowisko dyrektora kopalni.

Wobec wyjazdu oskarżonych, sąd apelacyjny postanowił —dalsze postępowanie karne zawiesić i orzekł przepadek kaucji złożonej przez dyr. Jungelsa. Rościła sobie do niej pretensję „Godula", twierdząc, iż pieniądze zostały wyłożone przez to towarzystwo, jednak ponieważ wpłacił je sam Jungels, nie można było uwzględnić wniosku nawet częściowego zwrotu.

Wieści z Hiszpanji

Walencja. (PAT.) Ministerstwo marynarki i ministerstwo lotnictwa wydały następujący komunikat:

W sobotę po południu o godz. 14,30 w pobliżu Malagi łódź podwodna, należąca do floty rządowej, została storpedowana przez łódź podwodną cudzoziemską.

Dotychczas stwierdzono, że uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy.

Załoga zatopionej łodzi podwodnej „C 3" (1300 t, rok budowy 1928), składała się z 47 marynarzy.

Salamanka. (PAT.) Główna kwatera wojsk powstańczych komunikuje: Po porażce wojsk rządowych w Asturji wybuchły rozruchy w Gijon i w Sama del Angreo.

Na odcinku Vitoria samoloty powstańcze strąciły trzymotorowy samolot, pilotowany przez Anglika. Dwóch pasażerów, Rosjanin i Hiszpan zabili się na miejscu.

Teneryfa. (PAT.) Radio-Club donosi, iż samoloty powstańcze bombardowały Malagę i zatopiły statek sowiecki.

Trudności z aprowizacją Madrytu

Paryż (ATE). Z Salamanki donoszą: Według wiadomości nadchodzących z różnych źródeł aprowizacja Madrytu napotyka na coraz poważniejsze trudności. Komitet obrony stolicy wydał zakaz wolnej sprzedaży artykułów spożywczych, które mają być rozdzielone pomiędzy ludnością przez specjalne biura rozdzielcze.

Pozom wiedzy w Sowietach

Moskwa. (PAT.) „Komsomolskaja Prawda" donosi z Saratowa, że katedrę biologji w saratowskim instytucie medycznym zajmuje niejaki Tiumiakow, zupełny ignorant i nieuk, który w wykładach rozwija takie teorje, jak, że „ziemia opiera się na trzech wielorybach" i że „słońce, zachodząc, zanurza się w rzece oceanie", zaś w 10 wykładach Tiumiakow zajmował się zagadnieniem, jaki może mieć wzrost 18-letnia dziewczyna na planecie Jupiter.

Dziennik wini za to dyrektora instytutu, oskarżając go jednocześnie o trockizm.

Co się stało z Sycowskim?

Warszawa. (Tel. wł.). Jak już podawaliśmy, w Warszawie aresztowano członka bandy Al Capone'a, Abrama Aleksego Sycowskiego, który uciekł z Ameryki w obawie przed aresztowaniem.

Sycowski przybył do Polski zupełnie legalnie. Znaleziono przy nim dokumenty stwierdzające, że w jednym z banków londyńskich posiada on 1 miljon funtów szterlingów, w kilku zaś bankach paryskich przeszło 20 miljonów fr. w złocie. Przy sobie członek bandy gangsterów posiadał około 200 tysięcy dolarów, o czem powiadomił przy wjeździe do Polski urząd dewizowy.

Sycowski został z polecenia władz sądowo-śledczych wysiedlony z Polski, jako uciążliwy cudzoziemiec.

Dokąd go wysiedlono — niewiadomo, bo według jednych wersyj odstawiono Sycowskiego samolotem do Gdańska, według innych pod konwojem do granicy rumuńskiej.

Niezadowolenie w Japonji

Londyn. (Tel. wł.) Dzieło premjera Hiroty, umowa niemiecko-japońska, spotkało się ostatnio z krytyką dzienników tokijskich. Wytyka się Hirocie, iż nie zdołał przewidzieć następstw, jakie umowa ta wywoła w Anglji i Ameryce Północnej. Wydaje się polityki Hiroty zależy teraz od podpisania z rządem sowieckim umów koncesyjnych, **wygasających z dniem** 31 grudnia.

Impreza kolarska w Łodzi

Łódź, 14. 12. Staraniem łódzkich władz kolarskich w sali YMCA w Łodzi odbyła się wspaniała impreza kolarska na rzecz pomocy zimowej dla najbiedniejszych. Na program złożyło się wiele ciekawych pokazów kolarskich, m. in. niewidziana dotąd w Łodzi gra kolarska w piłkę rowerową.

Do gry stanęły drużyny mistrza Polski, K. S. „Siemianowice" i wicemistrza „Strzał" z Pszczyny. Po niezwykle emocjonującej grze, która trwała dwa razy po 7 minut, zwyciężył mistrz Polski w stosunku 11:7 (6:5). Gra w piłkę rowerową polega na tem, że zawodnicy biorący udział w niej na rowerach strzelają piłką do bramki rowerami, co wymaga przedewszystkiem niezwykle opanowanej i umiejętnej, a nawet okrobatycznej jazdy na rowerach, a pozatem długotrwałego treningu.

Następnie odbył się wielki bieg główny na przestrzeni 2000 metrów na rolkach o nagrodę wartości 5 tysięcy złotych, którą zawodnicy przeznaczyli na zasilenie funduszu pomocy zimowej dla najbiedniejszych. Po niezwykle emocjonujących pół - i międzybiegach oraz ćwierć- i półfinałach pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Leśkiewicz z Wimy, uzyskując rekord dnia w czasie 1:19 przed Einbrodtem i Pietraszewskim.

Pozatem odbyły się pokazy akrobatycznej jazdy na rowerze w wykonaniu braci Poręba, którzy jako reprezentanci K. S. Siemianowice wykonali wiele arcyciekawych ewolucyj, nierzadko nieprawdopodobnych do wykonania, budząc zachwyt zebranej publiczności, która podobne pokazy dotąd nie oglądała.

Cracovia i Pogoń (Katowice) 3:3 (0:0, 2:1, 1;2)

Na sztucznym torze w Katowicach rozegrano w sobotę wieczorem towarzyskie spotkanie hokejowe pomiędzy Cracovią i katowicką Pogonią. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 3:3 (0:0, 2:1, 1:2). Cracoiva wystąpiła w osłabionym składzie, Pogoń natomiast była wzmocniona Kanadyjczykami Smithem i Thompsonem. Gra na niezbyt wysokim poziomie, ale miała interesujący przebieg. Dla Cracovii bramki zdobyli: Wołkowski (2) i Marchewczyk (1). Punkty dla Pogoni uzyskali Smith, Thompson i Urdzoń. (Pat.)

Pierwsze spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski

Lechja — Z. S. Janowa Dolina 10:6

Równe. — W niedzielę rozegrane zostało w Równem spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Lwowa Lechją a mistrzem Wołynia Strzelcem z Janowej Doliny. Spotkanie wygrała Lechja 10:6, kwalifikując się do dalszych rozgrywek, w których spotka się z mistrzem Warszawy Okęciem. Zwycięstwo Lwowian było w pełni zasłużone. Lechja dysponowała drużyną bardziej zaawansowaną technicznie. (PAT).

Hokej na lodzie

Zapowiedziane w Poznaniu na niedzielę spotkanie towarzyskie pomiędzy drużynami Warty i WKS. nie doszło do skutku z powodu nie nadającego się do gry lodowiska. (al.)

Przyjazd Wiener E. V. do Katowic na dzień 13 bm. został odwołany. Zamiast tego w dniach 19 i 20 bm. zjedzie do Katowic wiedeński EKE (Engelmann), który na torze sztucznym rozegra dwa spotkania, pierwsze z Cracovią a drugie z reprezentacja Śląska. (r.)

PŁYWANIE

Walne zebranie łódzkich pływaków. W Łodzi odbyło się walne zgromadzenie łódzkiego okr. związku pływackiego. Prezesem po raz siódmy wybrany został p. Stanisław Piątkowski. Członkami zarządu zostali: por. Konopacki, Kędzierzawski, Endert, Majchrzak, Placek i Gliksberg. (Pat.)

PIĘŚCIARSTWO

Klęska IKP na Śląsku. W Nowym Bytomiu łódzki IKP. rozegrał spotkanie z miejscowym BKS, przegrywając 5:11. Łodzianie wygrali zaledwie jedno spotkanie a pozostałe trzy punkty wywalczyli walkami nierozstrzygniętemi. IKP wystąpił bez Chmielewskiego, który opuszcza szpital dopiero 17 grudnia, a na ringu wystąpi najwcześniej w styczniu.

Legja warszawska, benjaminek kl. A. WOZB i mistrz klasy B. w tegorocznych spotkaniach drużynowych pokonał w niedzielę A-klasową Makkabi w stosunku 10:6. (r.)

Jak Niemcy zachwalają swoją armję

Nie istnieją już dla nich postanowienia Traktatu Wersalskiego

Nakładem zakładów wydawniczych Webera w Lipsku wyszedł zeszyt „Illustrierte Zeitung" p. t. „Die deutsche Wehrmacht" („niemiecka siła zbrojna").

Zeszyt składa się z dwóch zasadniczych części: z części redakcyjnej, poświęconej wszystkim broniom armji niemieckiej i w części drugiej obejmującej dział reklam, tych gałęzi przemysłu niemieckiego, których produkcja przystosowana jest do potrzeb armji. Dziesiątki efektownych reklam świadczą najwymowniej o wspaniałej rozbudowie niemieckiego przemysłu wojennego, będącego w rękach pry-



watnych, a pracującego dla armji niemieckiej, zarówno lądowej jak i morskiej.

Część redakcyjna zeszytu „Die deutsche Wehrmacht" rozpoczyna się przedmową, napisaną przez ministra Reichswehry i naczelnego wodza armji niemieckiej marszałka Blomberga. W przedmowie tej gen. Blomberg pisze:

Prusko-niemiecka tradycja żołnierska jest podstawą etyczną, — wiedza nowoczesna i umiejętność militarnem uzbrojeniem, — podstawa zaś nacjonalistyczno - socjalistyczna duchową zasadą nowej, niemieckiej siły zbrojnej.

Jasne i niedwuznaczne są jej zadania i cele: na wewnątrz ma ona stać się twardą szkołą, która będzie żołnierzy wychowywać, mężów kształtować; nazewnątrz zaś silną redutą dla ochrony niemieckiej pracy, niemieckiej kultury i niemieckiego pokoju.

Przeżyć istotę i działalność tejże siły zbrojnej jest obowiązkiem i prawem każdego zdolnego do noszenia broni i godnego jej męża.

Cel i konieczność żołnierskiej pracy wychowawczej musi się nauczyć rozumieć cały naród niemiecki. Do tego przyczynić się mają stronnice niniejszego pisma.

Blomberg,
Generał Feldmarszałek.

Już w przedmowie gen. Blomberga sprecyzowany jest cel wydawnictwa. Trzeba tylko terminy autora zastąpić odpowiedniemi tłumaczeniami.

Cykl artykułów rozpoczyna gen. por. Keitel, szef siły zbrojnej w ministerstwie Reichswehry artykułem p. t. „Nowa siła zbrojna". Następnie idą artykuły gen. mjr. v. Rabenau „Siła zbrojna i kultura", pułkownika sztabu generalnego Thomasa p. t. „Niemiecka gospodarka siły zbrojnej", naczelnego lekarza prof. dr. Waldmana p. t. „Armja a zdrowie narodu", gen. artyl. Becka p. t. „Wojsko niemieckie", gen. mjr. Fromma „Nowa niemiecka armja narodowa", kontradmirała Gusego p. t. „Marynarka wojenna i znaczenie morza", gen. por. Kesselringa szefa departamentu w ministerstwie lotnictwa p. t. „Wojna powietrzna i siły powietrzne", gen. por. v. Schwedlera „Wychowanie przyszłych wodzów armji", Konrada Lau'a „Zaopatrzenie armji", płk. lekarza dr. Kittela p. t. „Służba sanitarna w armji niemieckiej", płk. por. Nehringa p. t. „Wozy pancerne idą do ataku", kpt. por. Mansteina „Nocne ćwiczenia floty", płk. Huge p. t. „Piechota kwiatem armji", płk. Udeta p. t. „Eskadra Richthofena", mjr. Lattmanna „Szkoła wojenna w Poczdamie", płk. Somme p. t. „Lotnictwo bojowe", kpt. Weingärtnera p. t. „Dookoła wszystko wolne", (Z życia łodzi podwodnych), mjr. Rübela „Wojskowa szkoła sportu", gen. Seuter v. Lötzen „Żywa tradycja" i przemówienie Hitlera, wygłoszone na zjeździe partyjnym w Norymberdze we wrześniu roku bieżącego.

Jak z tytułów widać, w wydawnictwie poruszone zostały wszystkie problemy związane z niemiecką siłą zbrojną. Mnóstwo ilustracyj, fotografij i rycin uzupełnia omawiane problemy, wykazując wspaniałe przygotowanie armji niemieckiej. Nie ulega wątpliwości, że armja niemiecka po systematycznem zrywaniu klauzul traktatu wersalskiego jest dzisiaj, jeżeli nie najsilniejszą, to najlepiej wyekwipowaną armją w Europie. Zmotoryzowana na każdym odcinku osiągnęła nieprawdopodobną szybkość bojową i powiększyła w znaczny sposób swoją siłę ogniową.

Z wydawnictwa „Die deutsche Wehhmacht" bije na każdym kroku poczucie siły i dumy, która wypływa ze świadomości posiadania silnej armji, armji, która nie jest czynnikiem bezpieczeństwa wewnątrz kraju, lecz jest argumentem wobec zagranicy.

Cel wydawnictwa jest jasny: przez fakty nagoło mało dotąd znane i przez odpowiednie zestawienie artykułów i ilustracyj wytworzyć w kraju entuzjazm do armji, jej wodzów i kierowników. Tak m. in. czytamy, że obecny minister lotnictwa Trzeciej Rzeszy gen. Goering jest lotnikiem o starych tradycjach, walczył w eskadrze Richthofena, a po jego śmierci i zgonie jego następcy kpt. Reinharda sam nią dowodził. Trzeba być w Niemczech, aby zrozumieć, czem była eskadra Richthofena i jaka mimowoli legenda powstaje dokoła Goeringa, jako wielkiego lotnika.

A wobec zagranicy?

Zagranicę szantażuje się wielkością armji niemieckiej i wspaniałem jej uzbrojeniem. Ten szantaż, ta groźba wiszącej w powietrzu wojny jest niewątpliwie czynnikiem ułatwiającym Niemcom zrywanie klauzul traktatu wersalskiego.

Cel jest osiągnięty. Książka pozostawia wrażenie rzeczywiście istniejącej siły armji niemieckiej, związanej ideowo z całym narodem niemieckim, armji o silnych podstawach moralnych, które są podstawą wartości każdej z armji.

W kołach zagranicznych jej czytelników książka pozostawić musi uczucie niepokoju i grożącego niebezpieczeństwa. I tylko własne wydawnictwa osłabić mogą siłę jej propagandy.

Niemcy zbroją się pośpiesznie

Warszawa. (Tel. wł.) Przez Wiedeń nadchodzą wiadomości, że zbrojenia Niemiec na zachodzie prowadzone są w bardzo szybkiem tempie. Zarówno na pograniczu Francji jak i Belgji wznoszone są pośpiesznie fortyfikacje betonowe oraz budowane koszary wojskowe.

Pod Akwizgranem rozpoczęto budowę koszar na 7 tys. żołnierzy. Początkowo budowa przewidziana była na czas 150 dni roboczych, później polecono ją wykończyć w ciągu 45 dni. Będą one zajęte przez wojsko jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Również w miejscowościach Eschweiler i Jülich, nad samą granicą belgijską, wybudowano koszary wojskowe.

Duże wrażenie wywołało nagłe powołanie na ćwiczenia nauczycieli, kolejarzy i pracowników pocztowych na okres 10 tygodni. Zostali powołani wszyscy, którzy nie ukończyli jeszcze 55 roku życia.

W wielu miejscowościach budowane są z polecenia władz t. zw. schroniska dla młodzieży. Są to właściwie budynki wojskowe, obliczone na 100 do 200 osób. Władze lokalne otrzymały nakaz przeprowadzenia budowy tych schronisk z funduszów samorządowych. (w)

Odebrano debit gazetom antyhitlerowskim

oraz różnym czasopismom komunistycznym

Warszawa. (PAT). Min. spraw wewn. odebrało debit pocztowy niżej wymienionym drukom, ponieważ zawierały w swej treści cechy przestępstw, przewidzianych w kodeksie karnym, a mianowicie czasopismom:

„L'Humanité" (organ komunistów — red.), wydawanemu w francuskim w Paryżu; „Haaretz", wydawanemu w hebrajskim w Tel-Avivie; „Dawa", wydawanemu w hebrajskim w Tel-Avivie; „Zinios", wydawanemu w litewskim w Brooklynie (Ameryka); „Das Wort", wydawanemu w niemieckim w Moskwie; „Die Internationale", wydawanemu w niemieckim w Strasburgu; „Der Weltblick", wydawanemu w niemieckim w Pradze; „Pariser Tageblatt", wydawanemu w niemieckim w Paryżu; „Der Neue Vorwaerts", wydawanemu w niemieckim w Pradze; „Die Deutsche Rewolution", wydawanemu w niemieckim w Pradze; „Die Wahrheit", wydawanemu w niemieckim w Pradze.

Ponadto straciła debit książka p. t. „La Pologne d'Aujourd'hui" dra Vaclave Fiali, wydanej w francuskim w Paryżu.

Równocześnie min. spraw wewn. przywróciło czasopismu „Robotnik Polski", wydawanemu w polskim w Nowym Jorku debit pocztowy, który został odebrany decyzją z 17 października b. r.

6 osób utonęło

Wiedeń. (Tel. wł.). W nocy na sobotę wydarzyło się na rzece Mur wielkie nieszczęście, którego ofiarą padło 6 osób.

Osiem młodych chłopców i dziewcząt przeprawiło się wieczorem łodzią z wybrzeża jugosłowiańskiego do austrjackiego miasteczka Mureck. Mimo ostrzeżeń chcieli, będąc w podchmielonym stanie, nocą powrócić łodzią do Jugosławji. W trakcie przeprawy łódź najechała na wystające z wody skały, rozbijając się. Dwóch chłopców wyskoczyło z tonącej łodzi i pływając dostało się do brzegu, podczas gdy pozostali utonęli

Wyrok w sprawie tuligłowskiej

Sambor. (PAT) Wczoraj o godz. 16 zapadł wyrok w procesie o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim (pow. Rudki). 8 oskarżonych skazano na 4 miesiące aresztu (w tem dwóch z zawieszeniem kary), jeden oskarżony skazany został na 5 miesięcy więzienia, siedmiu na 6 miesięcy, dwaj na 7 miesięcy, dwaj na 8 miesięcy, pięciu na 10 miesięcy więzienia — wszyscy za udział w zbiegowisku, które dopuściło się zamachu na mienie i życie ludzkie. Dwaj oskarżeni: Mikołaj Górski i Michał Hrynyk skazani zostali na kary więzienia po jednym roku z art. 162, 163 i 154 k. k. Jedna oskarżona, nieletnia Agata Zadorożna, skazana została na umieszczenie w zakładzie poprawczym. 17 oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary.

Rada naukowo - lekarska przy Z. U. S.

Warszawa. (PAT) Minister opieki społecznej Zyndram - Kościałkowski odbył konferencję z wybitnymi osobistościami świata lekarskiego, na której poddał pod dyskusję projekt utworzenia rady naukowo - lekarskiej przy Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Rada taka, złożona z 14 osób i wyposażona w duże kompetencje, będzie miała za zadanie opracowywanie metod i dawanie wskazań w zakresie lecznictwa ubezpieczeniowego. Oprócz charakteru opinjodawczego rada będzie posiadała prawo inicjatywy własnej oraz będzie miała do dyspozycji Instytut Medycyny Społecznej.

„Kultura" rządu kowieńskiego

Wilno. (PAT) Na podstawie litewskiej ustawy prasowej „Dzień Polski" w Kownie otrzymał nakaz wydrukowania bez wszelkich komentarzy i zmian pełnego tekstu oświadczenia prezesa „Związku Odzyskania Wilna" Juszki. W oświadczeniu tem Juszka twierdzi najprzód, że Polacy na Litwie „mają zupełną swobodę postępowania według swych poglądów narodowych i kulturalnych", a następnie oświadcza, że „na Wileńszczyźnie Polacy nigdy nie mieszkali i że dążeniem rządu polskiego jest utrzymanie Wileńszczyzny w ciemnocie i nędzy".

Zmuszanie organu ludności polskiej do ogłaszania na swych łamach podobnych antypolskich bredni, obrażających uczucia narodowe i godność ludzką mniejszości polskiej, jest jaskrawą ilustracją warunków bytowania Polaków w Litwie kowieńskiej i bezprzykładnych w swem barbarzyństwie metod postępowania rządu kowieńskiego.

Niezwykłe tempo obrad budżetowych

Francuska izba deputowanych poświęciła 4 minuty budżetowi min. wojny, a 1 minutę min. marynarki

Paryż. (PAT) Obecna debata budżetowa w izbie deputowanych odbywa się z wyjątkową szybkością. Izba, odbywając po trzy posiedzenia dziennie, uchwaliła w piątek budżety ośmiu ministerstw, przyczem niektóre budżety, jak ministerstwa wojny, zostały uchwalone w ciągu 4 minut, ministerstwa marynarki w ciągu 1 minuty i kilkunastu sekund. Tempo to było tak zawrotne, iż woźny, wysłany na poszukiwanie znajdującego się w kuluarach ministra marynarki Gasnier Duparc, nie zdołał sprowadzić go na czas do sali obrad, gdyż tymczasem budżet tego resortu został uchwalony. Tego rodzaju tempo obrad wywołuje protesty ze strony prasy nietylko prawicowej, lecz również niektórych dzienników lewicowych.

„Ere Nouvelle" zaznacza, że takie tempo obrad nie pozwala parlamentowi na wypowiedzenie się w sprawie ciężarów podatkowych, co stanowi zasadniczy atrybut ustroju parlamentarnego.

B. min. Frossard zwraca uwagę w „L'Homme Libre", że najważniejsze nawet zagadnienia dyskutowane są bez dania czasu na przestudjowanie raportów komisyj; niejednokrotnie głosowanie odbywa się przed rozdaniem tych raportów. W ten sposób izba uchwaliła w ciągu 2 dni niezwykle ważną reformę podatkową, w ciągu trzech dni nowy statut prasowy, a w ciągu kilku godzin ustawę finansową. Budżet zostanie tedy uchwalony w ciągu 10 posiedzeń. Tego rodzaju pośpiech tłumaczony jest chęcią uniknięcia prowizorjów budżeowych, które nie byłyby jednak katastrofą w okresie, gdy nie czyni się nawet starań o zrównoważenie budżetu i zamaskowanie astronomicznych deficytów.

W kołach parlamentarnych przeważa opinja, że obecna debata budżetowa zostanie szybko ukończona. W przeciwieństwie jednak do debaty w izbie debata w senacie będzie miała prawdopodobnie bardziej gruntowny charakter.

Trudności z wycieczkami

Gdynia. (Tel. wł.) Opracowywany zazwyczaj o tej porze program polskich wycieczek morskich nie został jeszcze na najbliższy sezon letni ostatecznie ustalony. Ułożenie planu napotyka na szereg trudności. Przedewszystkiem komisja dewizowa wysuwa zastrzeżenia, podnosząc, że turystyka morska w ubiegłym sezonie przyczyniła się do wydatnego odpływu walut.

Trudności pewne posiada też zarząd linji okrętowej. Ubiegłe lato wykazało, że nowe polskie statki mają do wykonania dużą pracę na normalnych rejsach amerykańskich. Byłoby szkodą zasadniczą dla linji żeglugowej, gdyby miała wycieczki urządzać kosztem strat na tej swojej najważniejszej linji.

Są jednak nadzieje, że przeszkody zostaną pokonane przez odpowiednie porozumienia, gdyż polska turystyka morska, która się tak dobrze już rozwinęła, stanowi dla szeregu krajów godne uwagi źródło dochodu. (p)

Jak studjuje młodzież angielska

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Londyn, w grudniu.

„Kędy droga do Uniwersytetu?" Pytanie to, jeśli je stawi przyjezdny na oxfordzkim bruku, kierując swe kroki z dworca ku miastu, wprawi rdzennego Oxfordczyka w zakłopotanie.

Zakłopotanie, — zmięszane z pewną pogardą dla ignorancji przybysza. Bo jakżesz to nie wiedzieć, że właściwego „gmachu uniwersyteckiego" w Oxfordzie niema. Całe miasto jest jakby jednym dużym uniwersytetem. Zaś widocznym znakiem miejsca studjów są tylko t. zw. kolegja, — budynki, wyglądające raczej na klasztory, o potężnych furtach, groźnie najeżonych kolczastą kratą.

Bo Oxford jest jeszcze dziś cząstką średniowiecza. Zaś w ciemnych jego murach zbiega się i „wczoraj" i „dziś" w harmonijnym rytmie. W tem osobliwem zespoleniu jest nietylko wdzięk, ale coś więcej: tajemnica wpływu duchowego, jaki wywiera oxfordzka „alma mater", podobnie zresztą jak jej rówieśniczy Cambridge, na całą angielską kulturę, — tak życie jednostki, jak państwa.

Zatem „kolegja" są właściwą komórką organiczną, które wszystkie razem tworzą „uniwersytet". Jest to pozostałość dawnych czasów, gdy „pupile" nietylko wdrażali sobie w umysł różne mądrości wiedzy, lecz nabierali jednocześnie form życia w wspólnem zamieszkiwaniu jednego kolegjum, w udziale w tegoż rządach i administracji, w obserwacji pewnych kanonów moralności i manier, — jednem słowem w przygotowywaniu się do życia tak duchowego, jak praktycznego. Wyrastał tu prototyp przyszłego angielskiego „gentlemana" i w tem leży po dziś dzień kwintesencja studjów uniwersyteckich w najstarszych uczelniach Anglji: wytwarzanie pewnego typu, którby zarówno pod względem intelektualnym jak obyczajowym reprezentował narodowy typ angielski.

Ukończenie studjów w Oxfordzie lub Cambridge jest zatem w Anglji rodzajem glejtu na drabinie społecznej i towarzyskiej. Otwiera to drogę, — znacznie łatwiej, aniżeli wysokie tytuły zagraniczne.

Długość studjów trwa normalnie od 3 do 4 lat, przyczem jednak system studjów przypomina bardziej życie szkolne, aniżeli nasze wolne fakultety na kontynencie.

Pewną osobliwością w tym systemie, który od początku wdraża młodego studenta w rygor życia kolegjalnego, jest instytucja t. zw. „tutor'ów". Tutor, znaczy tyle co opiekun, jest z reguły jednym z starszych studentów danego kolegjum, odpowiadających mniejwięcej naszym asystentom profesora. Taki to opiekun prowadzi swego pupila przez życie uniwersyteckie. Udziela mu wskazówek w życiu codziennem, interesuje się jego studjami, zaś, naodwrót, pupil winien zwracać się do niego w wszystkich kwestjach egzaminowych, przedkładać co tydzień rodzaj sprawozdania z nauk itp. Ten wzajemny stosunek jest stosunkiem ściśle koleżeńskim i nie daje tytułu do wynagrodzenia materjalnego. Ale przez sam fakt wzajemnego interesowania się studjami wypływają nieraz trwalsze więzy na całe życie. Doniosłe to o tyle z punktu widzenia ogólnego, że związuje ze sobą młodsze i starsze pokolenie, zarazem stwarza nić ciągłości koleżeńskiej na danym uniwersytecie, kultywującej prestiż tej instytucji oraz wspólne poczucie jedności zawodowej.

Przez to, że studenci jednego kolegjum mieszkają wspólnie, dzieląc czas na studja, posiłki, sport itp. razem z „tutorami" oraz profesorami, dochodzi do harmonijnego zżycia się starszych i młodszych na platformie niejako rodzinnej i towarzyskiej. Kolegja są więc zarówno źródłem wiedzy, jak terenem tworzenia się charakterów. Ich wpływ sięga głęboko w życie obyczajowe i społeczne — a wielu z późniejszych mężów stanu, uczonych i wychowawców zdobywało swe pierwsze szlify publiczne na organizowanych przez kolegjum dyskusjach i debatach.

Obok uczęszczania na wykłady i dyskusje seminaryjne, oraz obok wspólnego życia w kolegjach i podporządkowaniu się tegoż rygorom, ważnym czynnikiem wychowawczym w Angji jest życie sportowe.



Christ Church College w Oxfordzie.

Trzeba tu odrazu podnieść, że pod nazwą „sport" rozumie rdzenny Anglik coś innego, aniżeli nowoczesne „wychowanie fizyczne", które tak modne jest teraz w krajach kontynentu. Podczas gdy w reszcie Europy sportowe wychowanie, będące przedewszystkiem kierowane przez państwo, wypływa z pewnych założeń eugeniki i podniesienia wartości fizycznej narodu, stąd bliskie jego więzy z wychowaniem wojskowem, — w Anglji sport jest traktowany w myśl starych jeszcze wzorów, gdy sport był raczej wytchnieniem czy rozrywką, stanowiąc w wczesnie zurbanizowanem społeczeństwie angielskiem przeciwwagę dla zajęć zawodowych w zamkniętych murach miasta.



Co roku urządzają studenci angielscy na cele dobroczynne oryginalne pochody w kostjumach. Na zdjęciu widzimy przygotowania do takiego pochodu

Ta zabawa wszakże zawierała w sobie i wychowawcze momenty. Angielski sport był od początku sportem zespołowym, gdzie nietylko kształciło się podporządkowanie jednostki pod interesy „team'u" (drużyny), ale zarazem uczyło się szacunku dla reguł gry i moralności gry. Słynne angielskie „fair play" w polityce wywodzi się w dużej mierze z wychowania sportowego. Ostatecznym celem sportu bowiem nie jest wynik, — lecz gra sama w sobie. Stąd też Anglicy nie są zbyt gorącymi zwolennikami rekordomanji, a w roku bieżącym, po skończeniu w Berlinie olimpjady, wiele poważnych organizacyj sportowych w Anglji wypowiedziało się nader krytycznie o wprowadzonym do nowoczesnych igrzysk olimpijskich duchu konkurencji, zniekształcającym ideę harmonijnego współdziałania ciała i ducha.

Studenci w Anglji zatem „bawią" się raczej, aniżeli walczą o rekordy. Codziennie od 2—3 godzin uprawiany jest sport. Wiosłowanie, hokej, piłka nożna — należą do najpopularniejszych. Z uwagi na te gry jest czas od godziny 1 do 5 po poł. zwykle wolny od wykładów. Całe kolegja wyruszają wtedy — studenci jak i profesorowie — na boiska, ćwicząc się sami lub przyglądając.

Stąd jednak gotów obcy widz wyciągnąć mylne wnioski. Gotów przyjąć, że studenci w Anglji „nic nie robią". W rzeczywistości jest atoli inaczej. Bo, pomijając już to, że w naturze angielskiej nie leży popisywanie się pilnością i wiedzą, a raczej jest tendencja ku noszeniu nazewnątrz miny beztroski i obojętości, — studenci angielscy dzielą czas inaczej, niżli ich koledzy z kontynentu. Nie znają w swem kolegjalnem życiu ani wieczornych biesiad, jak też nie praktykując tego, co się zwie życiem kawiarnianem.

Nie należy znów sądzić, aby w Anglji tytuł pierwszego lepszego uniwersytetu otwierał odrazu karjerę życiową. Przedewszystkiem nie pojmuje się w Anglji studjów jako środka dla zdobycia przez dyplom — zawodu. Egzamin końcowy nie oznacza jeszcze w życiu zawodowem żadnego kryterjum. Kto np. chce się poświęcić handlowi, przemysłowi lub bankowości, bynajmniej nie myśli o studjach uniwersyteckich, lecz wstępuje odrazu w życie praktyczne, pomnażając swą



Idylliczny zakątek jednego z kolegjów w Oxfordzie.

wiedzę na wieczorowych kursach fachowych, lub idąc zagranicę dla studjów języka.

Na uniwersytet idzie albo ten, kto chce ogólnej ogłady intelektualnej, albo też, kto chce tytułu naukowego i tytuł ten użyć później zamierza dla badań naukowych. Nawet prawnik niekoniecznie stara się o tytuł uniwersytecki, mając specjalne szkoły prawnicze do dyspozycji. Kandydat na medycynę wybiera najczęściej specjalny fakultet medyczny w Edynburgu. Londyn słynie z ekonomji, kształcąc jednak raczej przyszłych teoretyków wiedzy ekonomicznej, aniżeli dyrektorów banku lub handlowców. By stać się dyplomatą można oczywiście studjować w Oxfordzie, ale raczej będzie to tylko pewne „decorum", dające ogólny polor „gentlemański", aniżeli ścisłą znajomość norm prawa międzynarodowego i historji.

Ów brak ściśle nakreślonych granic, gdzie się kończy szkoła fachowa, a gdzie zaczyna się „alma mater" wiedzy, jest dla angielskich stosunków rzeczą charakterystyczną. Zaciera to również później w życiu granice klasyfikacji społecznej, nie dając rozpoznać, kto zalicza się do t. zw. inteligencji.

To wieczne fluktuowanie kryterjów intelektualnych, podobne do fluktuacji społecznej życia rodzinnego, gdzie np. młodszy syn lorda nosi zwykle nazwisko mieszczańskie, przez co granice przynależności klasowej są niezmiernie giętkie, — prowadzi w konsekwencji do tego, że w ocenie ludzi decyduje w Anglji osobowość człowieka, a nie posiadane przezeń tytuły, czy inne kryterja zewnętrzne. B. L.

Wyścigi w powietrzu

Departament awiacji cywilnej w Anglji wydał zestawienie firm budujących aeroplany oraz porównawcze cyfry, dotyczące fabrykacji samolotów. Jak się okazuje z tych danych, pierwsze miejsce wśród producentów aeroplanów, o ile chodzi o cyfrę znajdujących się w użyciu, zajmuje firma niemiecka Junkers, której samoloty w liczbie 283 kursują obecnie na różnych linjach lotniczych; drugie miejsce zajmuje angielska fabryka de Haviland z liczbą 233 znajdujących się w ruchu samolotów, na trzeciem miejscu znajdujemy Fokkera (199 samolotów), na czwartem Douglas (92), na piątem francuska fabryka Potez (63), dalej Łatecoere (60), Lockheed (55), Stinion (46), Savoia (30).



Generalissimus armji rumuńskiej gen. Samsonovici w Warszawie.

Poznań manifestuje na rzecz idei narodowej

Zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego w dniu wczorajszym w „Olimpji“, będące zamknięciem kampanji, podjętej w związku z wyborami do samorządu miasta Poznania, miało charakter żywiołowej manifestacji na rzecz idei narodowej. Tłumy, zalegające szczelnie największą w Poznaniu salę, z gorącym aplauzem przyjmowały przemówienia, gotując szczególnie entuzjastyczną owację przywódcy narodowej Łodzi, mec. Kazimierzowi Kowalskiemu.

Główne przemówienia wygłosili: dr. Stefan Piotrowski, Karol Wierczak, wiceprezes zarządu głównego Str. Narodowego, oraz mec. Kazimierz Kowalski. Przemawiali również: dr. Tadeusz Wróbel i Antoni Belka, radny m. Łodzi.

Dr. T. Wróbel zgłosił rezolucję w sprawie Gdańska, uchwaloną przez zebranych przez aklamację.

Na wezwanie przewodniczącego zebrania Maksymiljana Webera zgromadzeni złożyli przyrzeczenie, że wszelkich starań dołożą, by doprowadzić do zwycięstwa idei narodowej w Polsce. Na zakończenie manifestacji odśpiewano Hymn Młodych. (ł)

Ważne obrady biskupów polskich

Dnia 11 grudnia b. r. odbyła się w pałacu arcybiskupim w Warszawie konferencja Komisji Prawnej Episkopatu, w której wzięli udział J. Em. ks. kardynał Kakowski jako przewodniczący, J. Em. ks. kardynał Hlond, II. EE. arcybiskup Jałbrzykowski, biskupi Przeździecki, Szelążek i Łukomski.

Komisja zajęła się przedewszystkiem dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 roku o stosunku państwa do kościoła ewangelicko - augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej i powzięła odpowiednie postanowienie.

Następnie rozpatrywano stosunek Związku Nauczycielstwa Polskiego do Kościoła katolickiego i do zasad religijnych w wychowaniu młodzieży.

Ze szczególną troską Komisja Prawna zwróciła swoją uwagę na sposoby, stosowane przy badaniach lekarskich młodzieży w szkołach. Stawianie młodzieży obojga płci zupełnie bez ubrań przed komisjami lekarskiemi, złożonemi z lekarzy i lekarek, zamiast badania indywidualnego chłopca przez lekarza, a dziewczynki przez lekarkę, wywołało słuszne oburzenie i protesty wśród rodziców i dzieci. Książęta biskupi potępili ten sposób badań nielicujący z uczuciem wstydliwości młodzieży. (KAP).

W 350-rocznicę zgonu Batorego

Grodno. (Tel. wł.). W sobotę rozpoczęły się w Grodnie uroczystości obchodu 350-lecia zgonu króla Stefana Batorego.

Punktualnie o godz. 16,15 zapalono znicze na starym zamku, gdzie zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Przemówienie okolicznościowe przed popiersiem Batorego wygłosił przedstawiciel komitetu obchodu Moncielewicz. Z chwilą odegrania przez orkiestrę wojskową marsza żałobnego, ze wszystkich świątyń grodzieńskich rozległy się dzwony, a gdy zabrzmiał werbel, baterja artylerji oddała salwę honorową. Zkolei pobrano z dziedzińca zamkowego ziemię. Będzie ona wysłana do Budapesztu pod pomnik króla Stefana Batorego.

O godz. 17,30 w kościele garnizonowym odprawione zostało nabożeństwo żałobne, które celebrował dziekan wojskowy ks. Malek. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

W godzinach wieczornych w Domu Żołnierza urządzona została uroczysta akademja.

Kronika Koła

Kino dźwiękowe „Świt“ — „Tajemnica panny Briux“ — film polski.

Przebity bagnetem. We wsi Lucjanów, gm. Czołowo, podczas sprzeczki 20-letni Kazimierz Jaszczak uderzył bagnetem, sporządzonym z rogu od wideł, 18-letniego Mieczysława Stelmasika, przebijając mu lewy bok i płuco. Zemdlonego Stelmasika przewieziono do szpitala powiatowego w Kole.

Zabawa taneczna zakończona bójką. Podczas zabawy tanecznej we wsi Modlicy, gm. Dłusk, powstała bójka, w wyniku której Jan Jankowski, Stanisław Pietryga i Antoni Cychwa zadali ciężkie rany tłuczone Kazimierzowi Jaworskiemu. Awanturnikami zajęła się policja.

Napad rabunkowy. Na polach wsi Bilczew, gm. Kramsk, napadnięty został mieszkaniec wsi Ostrów, Edward Cychel. Sprawcy napadu, Kazimierz Rusin i Józef Maliński, mieszkacy wsi Pąchów pobili dotkliwie Cychla, poczem zabrali mu kożuch oraz portfel z pieniędzmi. Rusin i Maliński zostali aresztowani i przekazani władzom śledczym w Koninie.

Oszustwa oskarżonego w procesie o miljonowe nadużycia

Warszawa. (Tel. wł.). Sąd okręgowy w Warszawie wydał decyzję zbadania lekarskiego głównego oskarżonego w procesie o oszustwa przy impregnacji podkładów kolejowych, Jacobiniego, który złożył podanie do sądu o zwolnienie go z więzienia, gdzie rzekomo miał zapaść ciężko na gruźlicę.

Czy badanie wykaże daleko posuniętą gruźlicę — niewiadomo, bo już kilkakrotnie Jacobini wprowadzał władze w błąd zapomocą różnych oszustw. Przed dwoma laty, zaraz po wykryciu afery, gdy Jacobini został osadzony w areszcie, starał się o uwolnienie za kaucją, udając przytem ciężko chorego. Jak wykazało śledztwo, Jacobini zastrzykiwał sobie w więzieniu mleko, aby w ten sposób spowodować wysoką ciepłotę ciała. Kombinacja ta nie udała się, gdyż władze wykryły strzykawkę, przemyconą do celi więźnia.

Innym znów razem, kiedy władze sądowe zdecydowały się zwolnić go za wysoką kaucją, Jacobini dał zabezpieczenie hipoteczne na wysoko ocenione przez przekupionych biegłych grunta, któremi były wydmy piaszczyste.

Sędzia Demant, który prowadził śledztwo w sprawie afery dostarczania kolejom źle nasyconych podkładów, wykrył w porę to oszustwo Jacobiniego. Ale główny oskarżony nie poprzestał na tem. Uzyskawszy wreszcie zwolnienie z więzienia za właściwem poręczeniem, wyjechał zagranicę, aby więcej nie wrócić do Polski.

Na skutek rozesłanych za nim listów gończych, udało się aresztować Jacobiniego we Francji, skąd został sprowadzony do Warszawy i osadzony ponownie w więzieniu, gdzie oczekuje teraz wyniku badania lekarskiego.

Banda handlarzy narkotyków

Warszawa. (Tel. wł.) Niebawem w sądzie okręgowym w Warszawie znajdzie się sprawa bandy handlarzy narkotyków, którzy odwiedzali kawiarnie i zakłady fryzjerskie w stolicy, wyszukując w nich odbiorców narkotyków.

Banda została zupełnie przypadkowo wykryta, a to po śmierci jednego z jej członków, drogisty Maksymiljana Barchanowskiego, który zmarł wskutek zapadu mięśnia sercowego. Zgon Barchanowskiego nasunął policji przypuszczenie, że mógł on nastąpić przez nadużycie narkotyków. Przeprowadzona sekcja zwłok potwierdziła te przypuszczenia, okazało się bowiem, że Barchanowski zmarł wskutek zatrucia narkotykami. Zarządzona rewizja w mieszkaniu zmarłego, który był pracownikiem składnicy sanitarnej nr. 1, wykryła cały skład kokainy, opium i t. p. narkotyków, zabranych ze składnicy.

Część tych narkotyków, jak wykazało dalsze śledztwo, dostarczył b. żołnierz Henryk Marchewka z Białej Podlaskiej. Skradł on je w składnicy wojskowej, poczem przywiózł do Warszawy, gdzie nawiązał kontakt z fryzjerem Marjanem Szymańskim, bratem jego Januszem i Józefem Szostakowskim, byłym urzędnikiem kolejek dojazdowych. Zarówno Szymański jak Szostakowski znali Barchańskiego, to też rychło doszło do utworzenia szajki handlarzy narkotyków, przyczem Barchanowski urządził u siebie składnicę tych środków odurzających.

Wszyscy członkowie bandy zostali aresztowani i przebywają w więzieniu, oczekując rozprawy.

Gdy popłynęła melodja z „Rose Marie“ pozbawił się życia

W sobotę wieczorem do znanej cukierni „Cafe George“ w Poznaniu przybył jakiś młody człowiek, który zająwszy miejsce w sali seledynowej tuż w pobliżu orkiestry, poprosił o kawę.

Przybyły, ubrany w smoking, był zupełnie spokojny i nie zdradzał niczem swego stanu duchowego. Gdy podano mu kawę, wręczył kelnerowi kartkę, na której napisał kilka słów, aby orkiestra zagrała mu „Nawoływanie Indjan“ z operetki „Rose Marie“, poczem poprosił o przytłumienie światła na sali.

Z chwilą, kiedy spełniono życzenie gościa, a na sali popłynęła znana melodja z „Rose Marie“, nieznajomy wyjąwszy rewolwer, strzelił sobie w lewą skroń. Słaniającemu się z fotelu pospieszono natychmiast z pomocą, przywołując jednocześnie lekarza pogotowia, który stwierdził już tylko skon samobójcy. Desperatem okazał się 27-letni Włodzimierz Adamczyk, student prawa Uniw. Poznańskiego.

Samobójstwo młodego człowieka na oczach publiczności kawiarnianej wywarło olbrzymie wrażenie na obecnych.

Co było przyczyną zamachu na życie — niewiadomo.

Strajki okupacyjne w Łodzi

Łódź. (Tel. wł.). W farbiarni Boryszewska Manufaktura przy ul. Piekarskiej 19 powstał ostry zatarg, albowiem syndycy masy upadłościowej tej firmy zalegali od dwóch miesięcy z wypłatami, tak że na rzecz 200 zatrudnionych w fabryce robotników powstały należności w sumie około 20 tysięcy złotych. Robotnicy podjęli w sobotę wieczorem strajk okupacyjny. O strajku powiadomiono inspektora pracy. Podjął on też interwencję w tej sprawie, a na 15 bm. wyznaczono konferencję porozumiewawczą. Niezależnie od tego robotnicy występują z żądaniem ukarania winnych zatrzymywania należności zarobkowych robotniczych.

W fabryce Hirszberg i Birnbaum przy ul. Wodnej 23 wybuchł zatarg, w sprawie którego interwenjowała delegatka chrześcijańskiego związku, którą kierownik p. Kolacz odprawił w ostry sposób, tak, że doszło do kłótni, po której p. Kolacz wydalił delegatkę niezwłocznie z pracy. Dało to asumpt do rozpoczęcia zatrudnionym pracownikom do podjęcia niezwłocznie strajku okupacyjnego.

Okupujący, przeważnie robotnice, na znak demonstracji wywieźli kierownika p. Kołacza na taczce, zabranej z fabryki. Strajk trwa i dopiero w przyszłym tygodniu rozpoczną się rokowania.

Kronika Łodzi

Wojew. zjazd rzemieślników. W sali kina „Stylowe“ przy ul. Kilińskiego 123, odbył się wczoraj przy udziale 1500 osób wojewódzki zjazd rzemieślników polskich pod przewodnictwem starszego cechu krawców, Chmielewskiego. Dłuższy referat wygłosił starszy cechu fryzjerów, Kancz, wskazując, że rzemiosło znalazło się w położeniu rozpaczliwem, a to głównie z powodu niezrozumiałej polityki władz, które przez dziewięć lat utrzymują art. 146 ustawy przemysłowej, pozwalającej na otrzymanie ulgowej karty rzemieślniczej, a nawet ostatnio rozszerzono uprawnienia dla Żydów, dając im prawo kształcenia uczniów. W czasie przemówień dyrektora izby, byłego posła BB., p. Dobosza i naczelnika Głogowskiego, zebrani gorąco protestowali. W uchwale zjazd domaga się zniesienia art. 146 ustawy przemysłowej, nie doprowadzić do krzewienia partactwa i nieuczciwej konkurencji, podrywającej byt całego rzemiosła. Zjazd domaga się pozatem rozszerzenia praw dla cechów rzemieślniczych, wskazując, że w czasie dawniejszej działalności cechów rzemiosło łódzkie osiągnęło szczytowe formy rozwoju.

Zebranie właścicieli nieruchomości. — Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości odbyło walne zgromadzenie, na którem m. in. bardzo szczegółowo omówiono sprawę zatrzymania należności za mieszkania bezrobotnych, podlegających moratorjum mieszkaniowemu. W wyniku burzliwej dyskusji zgromadzeni właściciele nieruchomości uchwalili memorjał pod adresem premjera Składkowskiego, w którym wskazują, że niesłusznem jest obciążenie obowiązkiem niepłacenia mieszkań przez bezrobotnych tylko właścicieli domów, którzy z wpływów czynszowych za mieszkania utrzymują się ze swojemi rodzinami, które przytem są nieraz bardzo skromne. Wobec tego właściciele nieruchomości domagają się, ażeby za bezrobotnych, korzystających z moratorjum, Fundusz Pracy, wypłacający zasiłki, płacił komorne i aby w ten sposób całe społeczeństwo było równomiernie obciążone kosztami pomieszczeń dla bezrobotnych. Memorjał ten specjalna delegacja ma przedłożyć rządowi.

Likwidacja gniazda rozpusty. Policja łódzka zlikwidowała dom schadzek, prowadzony przez Janinę Wójcicką, przy ul. Piotrkowskiej 209. Na dom schadzek zwrócono uwagę jeszcze przed kilku tygodniami. Na tem samem miejscu bowiem swego czasu zlikwidowano luksusowo urządzony dom schadzek Kleinowej, żony byłego urzędnika ubezpieczalni, który wykorzystywał telefon służbowy i w czasie pracy przyjmował zamówienia dla domu schadzek. W wyniku przeprowadzonych obserwacyj ustalono, że Wójcicka stale utrzymuje u siebie kilka kobiet i czerpie z tego procederu duże zyski. — Policja wkroczyła do mieszkania Wójcickiej i po przeprowadzonej rewizji zakład zamknęła. Wójcicką zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Kronika Kielc

Zabity przez pociąg. Na przejeździe kolejowym we wsi Drygulec, pow. opatowskiego, zabity został przez pociąg, idący torem 12-letni Juljan Berner.

Napad rabunkowy. Dnia 9 b. m. na szosie koło cmentarza w Wolbromiu, nieznany osobnik, uzbrojony w rewolwer, napadł na przechodzącego Józefa Błanta, mieszkańca wsi Wierzchowice, któremu zrabował 105 zł, poczem zbiegł.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 7 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane wraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Karjera angielskiego emigranta

Znamy wszyscy Adolpha Zukora jako wybitnego producenta filmowego. Jego karjera filmowa, której dwudziestopięciolecie przypada na początek roku 1937, rozpoczęła się w okolicznościach innych, niż większości późniejszych producentów. Zaczął on ją właściwie jako krytyk, co sam podkreśla. Zukor się zainteresował filmem specjalnie w latach 1910—11. Ze swego biura przy małem taniem kinie, którego był wówczas właścicielem, począł pisywać listy do producentów, wytykając im ujemne strony tych obrazków, które wówczas uchodziły za dobre filmy. Producenci jednak nie zwracali uwagi na jego poglądy. Wówczas Zukor postanowił sam walczyć z panującemi poglądami dla dobra filmu.

Pierwsze wspomnienia ludzi filmu i teatru o Zukorze datują się z roku 1912, kiedy to po raz pierwszy nazwisko jego usłyszano na Brodway'u i na Czternastej Ulicy, która w tym okresie była centrum teatralnego życia Nowego Jorku. Z Zukora dowcipkowano. Był jednak czas, że ten nieznany nikomu węgierski emigrant, który dał poznać światu Rudolpha Valentino, Mary Pickford, siostry Gish, Williama S. Harta, Clarę Bow i wiele innych gwiazd filmowych, zarabiał niegdyś dwa dolary tygodniowo. Był wówczas praktykantem w nowojorskim składzie futer. W cztery lata po rozpoczęciu praktyki posiadał już własny sklep z futrami i był dość bogaty, by móc się ożenić. Nie przypomina on sobie dziś chwili, kiedy zobaczył pierwszy film, pamięta jednak dokładnie, że szczerze pogardzał tym rodzajem rozrywki. Pierwsze prawdziwe „kino" zobaczył w roku 1893 na wystawie światowej. Był to aparat Anchnitza, zainstalowany na prędce w braku doskonalszej, istniejącej już wówczas, aparatury Thomasa A. Edisona, zwanej kinetoskopem. Wówczas jednak Zukor tak mało interesował się kinem i tak bardzo zaabsorbowany był innemi ciekawostkami wystawy, że przeszedł obojętnie obok tego wynalazku. W ciągu następnego dziesięciolecia Zukor niejednokrotnie miał okazję oglądania filmów, jednak widział w nich rozrywkę dla innych. Mitchell Mark, późniejszy budowniczy kina Strand w Nowym Jorku, był tym człowiekiem, który radykalnie wpłynął na zmianę pojęć Zukora. Zukor pracował wciąż jeszcze wraz z Morrisem Kohnem w przemyśle futrzanym, gdy Mark, który posiadał już wówczas galerję rozrywkow w Buffalo, otworzył podobne przedsiębiorstwo w Nowym Jorku. Kohna i Zukora zaintrygowały możliwości tego „mechanicznego pałacu", zapełnionego maszynkami filmowemi, do których wrzucało się dziesięć centów, gdy chciało się obejrzeć ruszający się obrazek. Były tam również fonografy ze słuchawkami, maszyny przepowiadające przyszłość i t. p. tanie rozrywki. Kohn i Zukor otworzyli podobny lokal w Nowym Jorku, a później, przy finansowym współudziale Marcusa Loewa, i w innych wielkich miastach Ameryki.

Po bezsilnej walce z tandetą w produkcji, Zukor sam przystąpił do produkcji filmów. Zastanowiwszy się głębiej nad istniejącym stanem rzeczy, dzisiejszy szef jednej z największych organizacji produkcji i eksploatacji filmów na świecie, jako podstawę swoich operacyj, ustalił pewne nowe pojęcie. Postanowił on produkować wyłącznie filmy „długometrażowe", których tematem były znane współczesne lub klasyczne sztuki.

Pomysły Zukora udały się. Zrealizował je w całej pełni. W niezadługim czasie Zukor stał się potentatem filmowym, z którym — jak obecnie — wszyscy producenci muszą się liczyć.

25-lecie pracy Zukora na polu filmowem ma być w początkach następnego roku obchodzone w uroczysty sposób.



Adolph Zukor,
założyciel wytwórni Paramount.
Fot. Paramount



Nowym sukcesem
miłej aktorki, Elżbiety Barszczewskiej, jest nowy film polskiej produkcji „Płomienne serca". Film ten ukaże się niebawem na ekranie.
Fot. Polska Sp. Filmowa

Parę słów o „Szampańskim walcu"

W wytwórni Paramount w Hollywood nakręca się obecnie wielką operetkę filmową p. t. „Walc szampański" z Gladys Swarthout i Fredem MacMurrayem w rolach głównych. Jednemu z dziennikarzy amerykańskich udało się zobaczyć parę nakręconych już aktów tego wspaniałego obrazu. Oto, co pisze on o tym filmie:

„Team Swarthout i MacMurray, jest bodaj jedną z najlepszych par, jakie kiedykolwiek ukazały się na ekranie. Ta para wnosi tyle życia i tyle humoru na ekran, że człowiek ogląda ich z prawdziwą przyjemnością. Okazuje się, że Fred MacMurray jest nietylko doskonałym aktorem, lecz również świetnym muzykiem i śpiewakiem. Gra on na wielu instrumentach tak doskonale i śpiewa tak pięknie, że nie wątpię, iż wkrótce zasłynie jako jeden z najlepszych aktorów operetkowych. Pamiętamy jednak wszyscy jego wspaniałą kreację w filmie „W cieniu samotnej sosny", gdzie miał rolę na wskroś dramatyczną. O Gladys Swarthout mogę tylko napisać tyle, że w obrazie tym jest piękna i jej krystalicznie czysty głos brzmi w całej pełni. Śpiewa ona w tym obrazie parę piosenek, które niewątpliwie staną się przebojami sezonu. W filmie tym również widzimy wspaniałe popisy taneczne w wykonaniu doskonałego zespołu. Para solowych tancerzy Veloz i Yolanda jest wprost kapitalna. Przyznać muszę, iż z niecierpliwością czekam na ukończenie tego obrazu, by móc go obejrzeć w całości. Reżyserja Edwarda A. Sutherlanda jest bez zarzutu."



Urocza para kochanków,
Vivian Leigh i Laurence Olivier, występująca w filmie „Wyspa w płomieniach".
Fot. Polska Sp. Filmowa

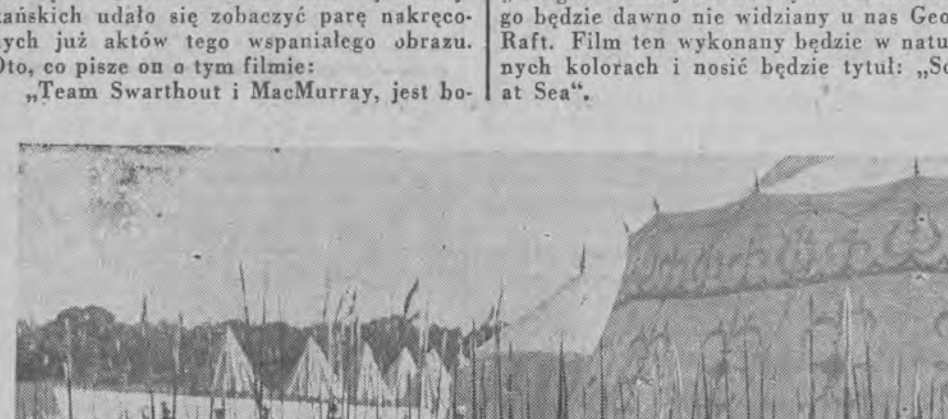
De Mille nie spoczywa

Natychmiast po ukończeniu filmu „Chińskie złoto", Gary Cooper przystąpił do pracy w filmie Cecila B. de Mille'a p. t. „The Plainsman". De Mille, który, jak wiadomo, w filmach swych zatrudnia olbrzymie tłumy statystów, do tego obrazu zaangażował już około 1 000 osób do drobnych ról, a także udało mu się definitywnie ustalić obsadę ról głównych. Zaangażował on mianowicie oprócz Gary Coopera: Jean Arthur, Jamesa Ellison, Helen Burgess, Charles Bickforda, Portera Halla, Purnella Pratta, Johny Downsa i Edwina Maxwella.

Nowy kolorowy film

Gary Cooper, zaraz po ukończeniu swego najnowszego filmu reżyserji Cecila B. de Mille'a p. t. „The plainsman", przystąpi do kręcenia filmu kolorowego reżyserji twórcy „Bengali" Henry Hathawaya. Partnerem jego będzie dawno nie widziany u nas George Raft. Film ten wykonany będzie w naturalnych kolorach i nosić będzie tytuł: „Souls at Sea".





Hiszpanja zawsze była kotłowiskiem krwawych wojen.
Mówi o tem wyraźnie historja. Raz wojna domowa o koronę, kiedyindziej walka z sąsiadem, innym razem bój o pierwszeństwo w władztwie nad morzami. Ten ostatni temat posłużył do opracowania ciekawego scenarjusza filmu p. t. „Wyspa w płomieniach". Film zobrazuje walki pomiędzy Hiszpanją a Anglią. Powyżej sceny z tego filmu, oczekiwanego z wielkiem zainteresowaniem przez miłośników dobrego filmu.
Fot. Polska Sp. Filmowa